

Rozdział 11

Ten temat, wzbudzający sprzeczne emocje w sercu, mianowicie pokorę – stan *teszuwa tataa*, jak zostało to wyjaśnione wyżej, jak również radość, był już omówiony w *Likutej amarim*, pod koniec rozdz. 34. Tak samo, jak jest napisane w Zoharze: „Radość zagościła po jednej stronie mojego serca...” Złączona z tym jest wiara i pewność, serce pozostaje mocne i pewne, że Bóg, jak mówi werset: „Pragnie On miłującej dobroci” (*Micha* 7, 18) i „jest łaskawy i miłosierny” (*Psalms* 145, 8) i hojnie wybaczący natychmiast, gdy tylko ktoś zwróci się do Niego z błaganiem o wybaczenie i przyjęcie skruchy. („w Swoim nieustającym miłosierdziu wymaż moją przewinę (...) obmyj mnie”, *Psalms* 51, 3-4; „wymaż wszystkie moje nieprawości”, *Psalms* 51, 11). Wszystko to bez najmniejszego śladu wątpliwości.

I tak właśnie jak w każdym *Szemone esre*, kiedy błagamy: „Wybacz nam...”, [kończymy:] „Błogosławiony jesteś, Ty, Haszem, który obficie obdarza przebaczeniem”. Jeżeli nie mielibyśmy pewności przebaczenia, byłby to przypadek wątpliwego błogosławieństwa, którego nie wymawiamy, żeby nie było to błogosławieństwo na próżno. Jednak tutaj nie ma żadnej wątpliwości, gdyż prosiliśmy: „Przebacz nam, wybacz nam”. Co więcej, gdybyśmy nie powtórzyli naszych występków, uzyskalibyśmy natychmiastowe odkupienie, zgodnie z błogosławieństwem, które wypowiadamy: „Błogosławiony jesteś, Haszem, wybawiciel Jisraela”.

Nawet według ludzkich rachub ta pewność przebaczenia jest uzasadniona. Bo należy przebaczyć natychmiast kiedy jest się proszonym o przebaczenie. Nie należy być okrutnym wstrzymując przebaczenie nawet jeżeli ktoś komuś utnie rękę, jak znajdujemy w *Bawa kama* 92a, pod koniec rozdz. 8. Więc dlatego, jeżeli ktoś poprosił swojego bliźniego o przebaczenie trzy razy i [trzy razy] otrzymał odmowę, nie musi już więcej przeproszać.

Kiedy król Dawid poprosił Gibeonitów o przebaczenie królowi Szaulowi, który zabił Gibeonitów, odmówili mu oni przebaczenia. Dlatego Dawid odmówił im wstępu do wspólnoty Boga (bo Żyd to ten), który jest miłosierny, tak jak uczyliśmy się w traktacie *Jewamot* 77b, koniec rozdz. 8. Oczywiście gdy chodzi o przebaczenie jako atrybut Boga, jest również ono szybkie, a nawet nieskończenie szybsze.

Pochwała i błogosławieństwo kierowane do Boga: „Łaskawy i hojny w przebaczeniu” kładzie nacisk na słowo *marbe* – „hojny”. Tę ideę znajdujemy też u Ezry: „Obfity w przebaczenie”. Mianowicie jest charakterystyczne dla człowieka, że jeżeli ktoś zrani drugiego, i poprosi o przebaczenie i otrzyma je, a następnie powtórzy ten zły czyn, będzie mu trudniej ponownie uzyskać przebaczenie, a już na pewno za trzecim i czwartym razem.

Ale dla Boga nie ma różnicy pomiędzy pierwszym a tysięcznym razem.

Bo przebaczenie jest objawem cechy miłosierdzia. Boskie cechy nie są ograniczone ani skończone, są one nieskończone, jak w wersecie: „Albowiem Jego łaska jest nieskończona” (*Ejcha* 3, 22). W odniesieniu do nieskończoności nie ma żadnej różnicy pomiędzy małą liczbą

a dużą. Bo, czytując *Daniel 4, 32* „przed Nim jest niczym” (*Zohar 1, 11b*), „On czyni równym małe i wielkie” (*wechol maaminim*) – z modlitwy na Rosz Haszana i Jom Kipur.

Dlatego „On odpuszcza nasze grzechy każdego roku” (*machzor* na Jom Kipur). Wszystkie grzechy wyznane podczas *Al Chet* każdego roku, chociaż wielokrotnie popełnione, są znowu wyznawane podczas Jom Kipur w następnym roku, i tak dalej, zawsze. „Każdego roku” niekoniecznie oznacza coroczne uzyskiwanie przebaczenia, bowiem trzy razy dziennie wymawiamy: „Błogosławiony jesteś, Haszem, który obficie obdarza przebaczeniem”.

Nasi rabini uczą nas, że modlitwy zostały wprowadzone w miejsce oddań codziennych, składanych na ołtarzu (*Berachot 26a*). Codzienne poranne oddanie było pokutą za grzechy poprzedniej nocy, a codzienne oddanie popołudniowe było pokutą za grzechy mijającego dnia, i tak dalej, stale, każdego dnia. „Każdego dnia” oznacza tylko, że Jom Kipur stanowi pokutę za ciężkie grzechy, podczas gdy codzienne oddanie, które jest *ola*, stanowią pokutę jedynie za naruszenie pozytywnych przykazań. W naszych czasach modlitwa ze skruczą zastępuje oddania, jak wyjaśniono wyżej.

Nie jest to jednak postawa: „Będę grzeszył, a później okażę skruchę”. To miałoby miejsce tylko jeżeli podczas popełniania grzechu człowiek mógłby przezwyciężyć swoją złą skłonność, lecz pomyślał o możliwości późniejszego odpokutowania. Ponieważ możliwość odpokutowania przywiodła go do grzechu, „nie otrzymuje on takiej możliwości” (*Joma 85b*) [żeby pokutował]. Ponadto nie otrzymuje on takiej możliwości. Lecz jeśli starał się on z całej siły i przezwyciężył swoją złą skłonność i okazał skruchę, jego skrucha jest przyjęta.

Lecz my, którzy wołamy codziennie: „Przebacz nam”, poprzedzamy modlitwę słowami: „Sprowadź nas za pomocą doskonałej skruchy przed Ciebie”, to znaczy, że nie powrócimy więcej do głupoty. Również w Jom Kipur prosimy: „Niech będzie Twoją wolą, żebym więcej nie grzeszył”. Ta możliwość jest dla nas otwarta: „Ktokolwiek przychodzi, aby się oczyścić, dostaje wsparcie” (*Szabat 104a*). Ktokolwiek przychodzi, kiedy tylko przyjdzie, przebaczenie i wybaczenie są mu natychmiast udzielone.

„Mój grzech jest zawsze przede mną” (*Psalms 51, 5*) – to nie zakłada, że powinno się stale popadać w melancholię, uniznienie, niech Bóg uchowa, gdyż następujący werset stwierdza: „Pozwól mi usłyszeć radość i wesołość (...) przywróć mi radość z wybawienia Twego” (*Psalms 51, 10-14*). Przez wszystkie swoje dni powinien on doświadczać *teszuwy* [*ilaa*] (*Szabat 153a*), która przejawia się wielką radością, jak mówiliśmy o tym wyżej. Właśnie „przede mną” jest określeniem *negdi*, jak w wyrażeniu: „Stań *mineged* [w odległości]” (*II Szmuel 18, 13*) oraz „będą obozowali wokół Namiotu Wyznaczonych Czasów *mineged* [w odległości] [2 tys. amot]” (*Bemidbar 2, 2*). Raszi definiuje to określenie jako „w odległości”. Intencją naszego wersetu jest jedynie to, żeby jego serce nie stało się wyniosłe, żeby był on człowiekiem pokornego ducha przed wszystkimi ludźmi, ponieważ w jego umyśle jest pamięć o tym, że zgrzeszył przed Bogiem.

W rzeczywistości, jeżeli chodzi o radość, pamięć o poprzednich grzechach będzie szczególnie pomocna w zachęcaniu szczęścia w obliczu jakichkolwiek nieszczęść grożących mu lub dosięgających go, czy to z woli Niebios, czy to spowodowanych przez człowieka, czy to w mowie, czy w uczynkach. (Ta ciągła świadomość grzechu jest dobrą radą jak uodpornić się na gniew lub jakikolwiek rodzaj rozgoryczenia). Jak mówią nasi mędracy: „Ci ponizeni, którzy sami nie poniżają, którzy wysłuchują obelg wobec siebie i sami nie odpowiadają obelgami, którzy działają z miłości i są szczęśliwi w nieszczęściu” (*Szabat* 88b i *Gitin* 36b). I jeszcze: „Ktokolwiek przemilcza swoje [złe] uczucia, wszystkie jego grzechy są przemilczane (*Rosz Haszana* 17a).